

ROMOWIE I ŻYDZI PYTAJĄ NAS O ŁEMKOWSZCZYNĘ



Wystawa dokumentalna — zasady udostępniania

Romowie i Żydzi pytają nas o łemkowszczyznę jest wystawą dokumentalną Zjednoczenia Łemków, zrealizowaną ze środków własnych Zjednoczenia oraz dofinansowaną przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz przez Województwo Małopolskie.

Wystawa po raz pierwszy była prezentowana w Galerii plenerowej podczas 44. łemkowskiej Watry w Zdyni, w dniach 17–19 lipca 2026 roku.

Kurator wystawy: Bogdan Huk

Opracowanie treści: Bogdan Huk

Opracowanie graficzne: Maria Ptak

Źródła fotografii, dokumentów: informacje w opisach zdjęć, dokumentów

Dane techniczne wystawy

- Na wystawę składa się 7 plansz prezentujących 3 panele tematyczne
- Rozmiar każdej planszy wynosi: 100 x 120 cm
- Plansze są ponumerowane na odwrocie, wg kolejności eksponowanych treści
- Plansze są wykonane z płyty PCV o grubości 4 mm, z otworami do montażu, wyciętymi w narożnikach. Otwory posiadają średnicę 8 mm

Warunki wypożyczenia wystawy

Wystawa jest udostępniana bezpłatnie, jednak strona zainteresowana wypożyczeniem pokrywa koszty transportu lub przesyłki, oraz koszt ewentualnych uszkodzeń (w razie poważnych zniszczeń – będzie to koszt nowego wydruku).

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!

SPIS PLANSZ WYSTAWY

NR	TYTUŁ PANELU	
1	ROMOWIE I ŻYDZI PYTAJĄ NAS O ŁEMKOWSZCZYNĘ	
2–3	I	Wstęp
4–5	II	Romowie
6–7	III	Łemkowszczyzna — ziemia bez pogromów

WIZUALIZACJA

1.



2.



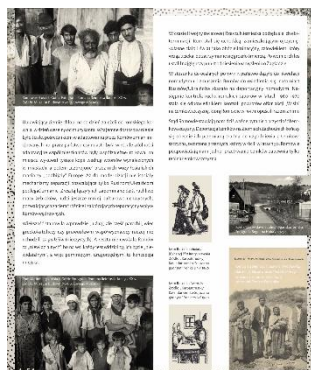
3.



4.



5.



6.



7.



Zajęcie w tle: Berest, gospodarstwo Maksyma i Iwanny Masłejów.
Fotografia Iwana Masłaja z 1923 r.
Źródło: Archiwum Zjednoczenia Łemków

Romowie i Żydzi pytają nas o Łemkowszczyznę



Kurator wystawy
Opracowanie treści
Opracowanie graficzne
Źródła fotografii,
dokumentów

BOGDAN HUK
BOGDAN HUK
Maria Ptak
patrz: informacje w opisach
zdjęć, dokumentów



DOTACJA CELOWA W RAMACH DZIAŁALNOŚCI NA RZECZ MNIEJSZOŚCI
NARODOWYCH I ETNICZNYCH ORAZ JĘZYKA REGIONALNEGO



DOFINANSOWANIE ZE ŚRODKÓW MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO
POCHODZĄCYCH Z FUNDUSZY PROMOCJI KULTURY – PAŃSTWOWEGO FUNDUSZU CELOWEGO



PROJEKT ZREALIZOWANO PRZY WSPARCIU FINANSOWYM
WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO



*Czytasz te słowa, bo upominamy się o obecność ludzi,
których zostaliśmy pozbawieni.
Tu, na „Watrze” w Żdych,
Łemkowszczyzna dopomina się o Was, Romowie i Żydzi,
aby podziękować Wam za to,
że kiedyś samymi sobą dzieliliście się z nami.
Chcemy wydrzeć Was z przeszłości.*

Romowie i Żydzi posiadają zasadnicze znaczenie dla rozumienia przeszłości łemkowszczyzny — stanowili jej pełnoprawną część. Nie istniała znana z większości tekstów wyjątkowo ruska/ukraińska kraina, niemal „czysta” w eliminacyjnym rozumieniu tego słowa. Ten obraz powstał po wojnie, negując realną przedwojenną wielokulturowość. Nawet pustka po 1947 r. nie przeszkadzała bowiem narodowo nastrojonym autorom widzieć na dawnej łemkowszczyźnie tylko swoich i — jakby potwierdzając sens nazistowskiej zbrodni — wyprzeć romską i żydowską składową po to, aby Rusini/Ukraińcy stali się bardziej... swoi.

Łemkowszczyzna od początku niosła w sobie element kultury romskiej i żydowskiej. Przypuszcza się, że Romowie mogli przybyć z południa z Wołochami, ale zostali pominięci w aktach lokacyjnych. Żydzi pojawiali się po ustabilizowaniu się wsi, ich obecność nie była ciągła, wielopokoleniowa, tak jak romska (ale na pocz. XX w. już zdarzały się wyjątki). O miejscu jednych i drugich w społeczeństwie decydowało prawo własności największego bogactwa świata feudalnego — ziemi. Należała ona nie do chłopów, a do szlachty, króla czy kościoła. Niepowodzenie spotkało ich także w Królestwie Polskim, gdyż przybywali do państwa

o ustalonej, sankcjonowanej prawnie i społecznie strukturze własności ziemskiej. Prawo wołoskie nie uwzględniało ani jednych, ani drugich, ale potrafili zająć nisze pozwalające na pracę i przetrwanie.

Romowie nie posiadali pisma, kultywowali przekaz ustny. Żydzi byli ludźmi Księgi, potrzebującej bezpiecznego, stałego miejsca, aby mogła oddziaływać. Świętego pisma zastępującego ojczyznę terytorialną Romowie nie posiadali. Przekaz ustny zbliżał pierwszych z chłopami, drugich z ludźmi Cerkwi.

Ziemia nie była ich bezpośrednią i jedyną żywicielką — nie byli chłopami. Romowie, „władcy metalu” w obrębie ruskiej cywilizacji drewna, stanowili część wiejskiego cyklu agrarnego, najmowali się do pracy u gospodarzy, wykuwali podkowy, lemiesz, obręcze. Żydzi zajmowali się obsługą tego cyklu, pośrednicząc w dostępie do wiedzy i usług miasta oraz transporcie plonów ze wsi. Swym centralnym stanowiskiem różnili się od romskich skupisk na obrzeżach — przypominających wiejskie getta bez nadzoru innego niż obustronne różnice kulturowe, jakby prorokujących getta czasu wojny.

Romska rodzina z łosia k. Corlic. Fotografia Romana Reinfussa, lata 30. XX w.
Źródło: Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku



Łabowa — kirkut. Fotografia Celiny Cempy z 2011 r.
Źródło: <https://tmz.labowa.edu.pl/>

Żydzi przed 1939 r. stanowili zasadniczą część nowoczesnych społeczeństw, a Romowie część najbardziej marginalną, lecz jedni i drudzy należeli do kategorii podporządkowanych. Romowie nawet na przedmieściach utrzymywali się rzadko. Żydzi zajmowali pozycję w środku miast, co pozwalało im, wiejskim sklepikarzom, na więź z miejskimi partnerami handlowymi, udział w rozmowach, posiadanie aktualnej wiedzy o sytuacji gospodarczej i nastrojach społecznych. Romowie mieli trudny dostęp do gotówki, rozliczenie z nimi stanowiła żywność, nie stanowili części galicyjskiego kapitalizmu — w odróżnieniu od Żydów, podstawę funkcjonowania których stanowił pieniądź. „Łączył” ich brak ruskiego/ukraińskiego miasta, pod wpływem którego mogliby stać się ruskimi/ukraińskimi Romami albo Żydami, więc na wsi bez trudu zachowywali swą odrębność. Więź umożliwiały także zabobony, czary, wróżby i chasydyzm — duchowość podejrzana dla parochów, ale jakże wpływowa.

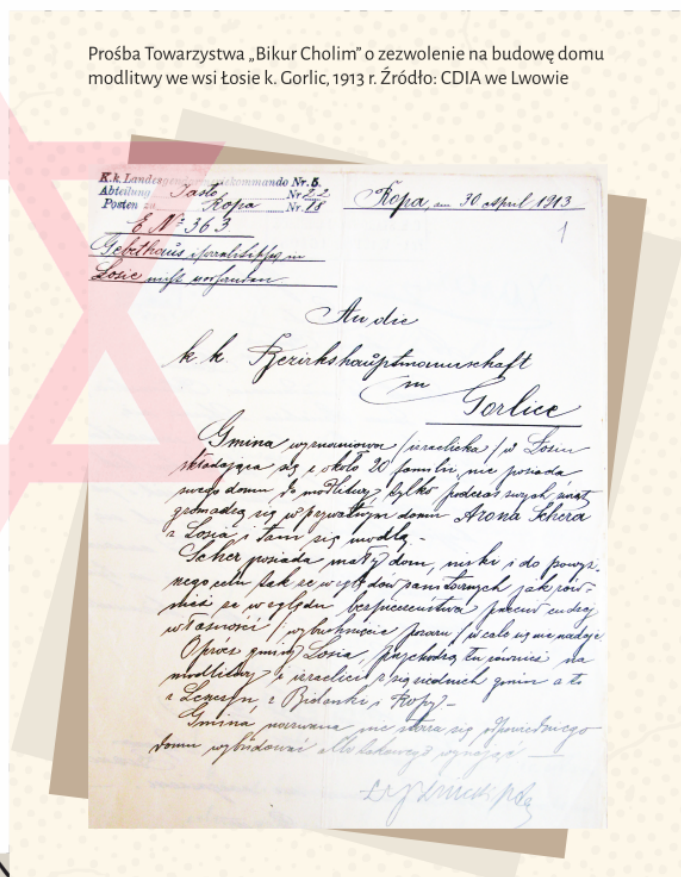
Wiejskie chrześcijaństwo łemkowszczyzny łaskawiej traktowało Romów niż Żydów. Ci ostatni do cerkwi nie chodzili, bo kultuowali własną wiarę. Antysemityzm inny niż na poziomie anegdot i przysłów nie zaistniał, nie pojawił się także nowoczesny antycyganizm, bo Rusini/Ukraińcy nie posiadali władzy i aparatu

przymusu. Dystans kulturowy funkcjonował, ale nie doszło do sytuacji, kiedy kogoś tylko tolerowano. Zmiany gospodarcze nie skutkowały — jak w Polsce — wynalezieniem Żyda jako elementu niepewnego etnicznie, maskującego ekonomicznego konkurenta. Wprowadzie organizacje społeczno-kulturalne po I wojnie światowej zapoczątkowały separację, ale nie zdołały naruszyć dawnej więzi terytorialnej i sąsiedztwa. Ich przekaz ideologiczny był zbyt słaby i nie mógł wzbudzić tak ostrej, jak w miastach, rywalizacji o kapitał, zasoby, wpływy, status. Stowarzyszenia mogły mierzyć w Żydów, ale Romowie często byli grekokatolikami, więc ich obecność nie wymagała zajęcia stanowiska, interpretacji, nie mieli także — co znaczyło dużo dla parocha — odmiennego pisma świętego. Zresztą Romom niczego, oprócz ubóstwa, nie można było zabrać, a Żydzi rzadko posiadali ziemię, stąd nie istniała kwestia, kto i jak miałby korzystać z jej grabieży.

Nowoczesną różnicę niosła etniczycacja, przebiegająca jako dopasowanie starego świata wyznaniowego do powstającego właśnie nowego, świeckiego. Część grekokatolików na początku XX w. dołączała do wyznania tożsamość ruską/ukraińską, ale wiejski chasydyzm pozostawał chasydyzmem. Tym bardziej etniczycacja nie dotyczyła Cyganów (jak dawniej nazywano Romów) — byli zbyt biedni, aby stać się dzisiejszymi Romami. Modernizacja była droga: płacić mogły ruskie/ukraińskie elity wiejskie, których Romowie i Żydzi tam nie posiadali. Żydowskie „mocne” uczestnictwo w nizinnym społeczeństwie miejskim generowało wprawdzie ich asymilację, ale łemkowska wieś „zaproszenia” Romów i Żydów do asymilacji nie wypracowała.

Na Łemkowszczyźnie było ich więcej niż Polaków. Zamieszkiwali wsie, a nie dwory. Stosunki Rusinów/Ukraińców z Romami i Żydami były lepsze od tych z Polakami pomimo tego, że Polacy mieszkali na północ od Łemkowszczyzny. Zwłaszcza miasta rządziły się tam innymi regułami, przy czym czynnik ekonomiczny był wtórny wobec czynnika głównego: władzy. Władza wywoływała niechęć ze strony podporządkowanych, a mimo to region ten nie reproduktował wrogości panującej w Polsce: w 1846 r. ominęła go chłopska rabacja, w 1898 r. nie dotarł tu pogrom antyżydowski spod Nowego Sącza, w czasie II wojny światowej, jak domniemywamy, ocalało tu więcej Romów niż w sąsiednich rejonach na północy.

Romowie i Żydzi znaleźli się w europejskim epicentrum XX w., gdy nazizm skazał ich na zagładę. Co zrobili lub czego nie zrobili, jeśli mogli, pozostali mieszkańcy Łemkowszczyzny, aby ich ratować? To pytanie pozostaje póki co bez odpowiedzi.



Romowie

“

*W Bereście mieszkał przed wojną Cygan/Rom **Jurko Bładycz**. Przybył z rodziną z Kamiennej i szybko stał się dla wsi postacią nieodzowną. Był tak pracowitym kowalem, kamieniarzem i muzykiem, że nabył dom nr 68 i hektar ziemi, mógł utrzymać rodzinę. Hitlerowcy zamordowali dwóch jego synów, a komuniści w czasie akcji „Wisła” wygnali jego, jego żonę i pozostałe dzieci wraz z bereścianami pod Oleśnicę.*

Tyle wiemy o nim ze wspomnień Mychajła Olesnewycza Dola Łemka (2008).

Kontrabasista **Jurko Bładycz** (pierwszy od lewej) z romską orkiestrą na weselu w Bereście. Fotografia Iwana Masieja z 1923 r. Źródło: Archiwum Łemkowskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Kyczera” w Legnicy; przekazał Jerzy Starzyński

Osiadli na Łemkowszczyźnie Romowie karpaccy stanowili najbiedniejszą część społeczeństwa. Ich skrajne ubóstwo wynikało ze stosunku do ziemi: najpierw w XV–XVI w. znaleźli się poza prawem wołoskim, a następnie w 1848 r. poza uwłaszczeniem. Nie odrabiali więc pańszczyzny ani nie płacili czynszu; nie należeli do kategorii właścicieli ziemi, ale też nie stanowili części wyzysku wsi i nie pośredniczyli w jej stosunkach z miastem. Podatki omijały ich tak samo, jak prawa obywatelskie. Dla państwa rejestracja ich nie miała sensu, bo nie posiadali majątku nieruchomego.

Nie stała za nimi inna, daleka ziemia, więc romski czas i przestrzeń zawierały się we wsi, uważanej przez nich za własne miejsce do życia. Ich pochodzenie, tożsamość, kultura nie stanowiły przedmiotu namysłu Rusinów/Ukraińców, a tym bardziej problemu — stanowili oczywistość tak samo trwałą i jednoznaczną, jak pozostali mieszkańcy Łemkowszczyzny. Przeważała wymuszona przez biedę swojskość, bo na różnicę długo mało kogo było na wsi stać. Wieś dostarczała miejsca dla życia i żywności — zerwanie z nią więzi było nie do pomyślenia, więc romskie *orbis interior* i *orbis exterior* nie istniały. Od samych Romów nie dowiemy się, czy w odróżnieniu od swych wędrownych ziomków mogli uważać karpacką Ruś za swoją ojczyznę, mieć jej nazwę, opatrzoną własnymi znaczeniami. Gdzie jednak mieliby mieć swój kraj? Jeśli Łemkowszczyzna była ojczyzną ruskich/ukraińskich Łemków, musiała być także ojczyzną Romów.





Romowie z Łosia k. Gorlic. Fotografia Romana Reinfussa, lata 30. XX w.
Źródło: Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku

Uprawiający ziemię chłopi na co dzień zależeli od romskiego kowala, w dzień weselny od muzykanta. Wzajemne dostosowanie się było ścisłe, pośrednikiem w adaptowaniu przez Romów zmian inicjowanych np. przez państwo czy miasto była wieś, ale zdolności adaptacyjne współmieszkańców były współzależne: to kowal na miejscu wykuwał tysiące kopii według wzorców wynalezionych w miastach, a potem „uzbrojone” przez nich wozy łosiańskich maziarzy „podbijały” Europę. Aż do modernizacji nie istniały mechanizmy separacji pozwalające tylko Rusinom/Ukraińcom podlegać zmianie. Zresztą łączyły ich zapomniane dziś, ruchliwe masy żebraków, ludzi jeszcze mniej kulturowo uchwytnych, pozwalających zacierać różnicę i zakłócających separacyjny wpływ Romów wędrownych.

Większość stanowiła wprawdzie „luźną”, ale część parochii, więc grekokatolicy czy prawosławni współwyznawcy raczej nie uchodzili za *gadziów* (nieczystych). A reszta nie uważała Romów za „niewidzialnych”, bo na wsi każdy jest widzialny; ich bycie „niewidzialnym”, a więc pominiętym, drugorzędnym, to koncepcja miejska.



Romskie kobiety z Łosia k. Gorlic. Fotografia Romana Reinfussa, lata 30. XX w.
Źródło: Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku

W czasie II wojny światowej Rzesza Niemiecka podjęła się ich eksterminacji. Rom stał się uchodźcą, zamieszkującym ojczyznę-własne ciało i świat jako obóz eliminacyjny, człowiekiem, który wciąż ucieka, bo zatrzymanie się groziło śmiercią. Po wojnie ich los ustalił najgłębszy punkt odniesienia w myśleniu o Zagładzie.

W stosunku do ocalałych po 1944 r. państwo dążyło do likwidacji nomadyzmu i zmuszenia Romów do osiedlenia się, natomiast Rusinów/Ukraińców skazało na deportacyjny nomadyzm. Następnie kontrola ruchu romskich taborów w latach 1960–1970 stała się odpowiednikiem kontroli powrotów ofiar akcji „Wiśła” na Łemkowszczyznę, którą Romowie w 1947 r. opuścili razem z nimi.

Stąd Romowie stawiają nam dziś ważne pytanie o przyszłość Łemkowszczyzny. Deportacja Łemków na Ziemiach Zachodnich kończy się obecnie ich przemianą trudną do uzgodnienia z Łemkowszczyzną, tworzoną przez tych, którzy wrócili w latach 50. Romowie podpowiadają nam jedno: przetrwanie Łemków zapewnia tylko realna Łemkowszczyzna.

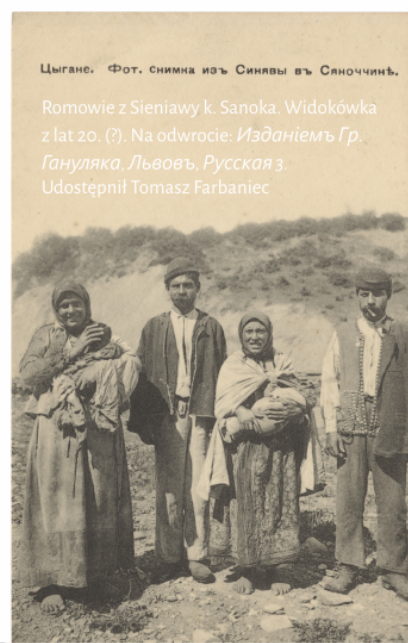


Iwan Rusenko, *Hudacy*
[Cyhany] *idut hraty na wesila*
Źródło: „Karpatorusskij
Kalendar Łemko-Sojuza na
god 1961”, Yonkers NY 1960



Komańcza — dawna „ulica” cygańska/romska.
Fotografia Bogdana Huka z 2025 r.

Iwan Rusenko, *Worożka*.
Źródło: „Karpatorusskij
Kalendar Łemko-Sojuza na
god 1961”, Yonkers NY 1960



Цыгане. Фот. снімка изъ Синавы въ Сяноччынѣ.

Romowie z Sieniawy k. Sanoka. Widokówka
z lat 20. (?). Na odwrocie: *Изданиемъ Гр.
Гануляка, Львовъ, Русская з.*
Udostępnił Tomasz Farbaniec

Łemkowszczyzna — ziemia bez pogromów

Znaczenia i sposoby współistnienia Rusinów/Ukraińców, Romów i Polaków przez kilka stuleci były zapośredniczone przez relacje z Żydami. Mało było sfer — chociaż nacjonalizm to zanegował — gdzie nie zaznaczyłby się wpływ tych ostatnich. Żydowską obecnością najpierw zarządzała szlachta, bo dwory utrzymywały się z propinacji, a ta „wymagała” karczmy i osoby znającej się na rachunkach. Nie tak żydowska, jak szlachecka karczma stała się częścią krajobrazu kulturowego regionu. Mimo to ilość Żydów nie wzrastała, bo współpracy karczmarza z dworem brakowało stabilności. W XIX w. także brak miast w górach wpływał na niską populację żydowską, małą mobilność, niezdolność do przekraczania granic kulturowych/asymilacji, ale i tak Żydzi jako cywilizacyjni pośrednicy w relacjach z miastem z nizin zostawili po sobie ślad inny i trwalszy niż Romowie.

Wiersz Żydy, fragment antyżydowskiej propagandy prosowieckiego Łemko-Sojuzu z USA. Źródło: „Karpatorusskij Kalendar Łemko-Sojuza na god 1961”, Yonkers NY 1960

Ж И Д Ы



На нашой землѣ, якъ въ себе дома,
Засѣли люде брыды!
Сруль, Мошко, Ицко, Хая и Шльома,
Ци знате кто то? — Жидь!
Торгують жиды на Святой Руси,
А ты руснаку робь!
На всѣхъ нашѣ руснакъ робити мусить,
Бо руснакъ добрый хлопь!
Мало профиту ма съ той роботы,
Бо цѣлый рікъ ма пість...
И нѣтъ радости, самы клопоты,
Жидь его працу ѣсть...
Руснакъ адзимку ѣсть и варянку,
Лемъ на Великдень кобасы кусь,
А жидь съ росоломъ хлипать рѣзанку
Або печену гусь!
Бо жиды розумъ и хитрость мають
Жида не продасть николи жидь!
Ищи руснаки ихъ попереають!
Ци то не скандалъ, ганьба и встыдь?!



Berta Frey, Żydówka z Łabowej, 1947 r. Fotografia z archiwum Celiny Cempy. Źródło: <https://tmz.labowa.edu.pl/>

Nieobecność w prawie wołoskim, nieliczne dwory i małe powinności wobec nich oraz trudności w nabywaniu ziemi skutkowały tym, że XIX-wieczne postrzeganie Żydów jako wyzyskiwaczy chłopstwa objęło ich w stopniu mniejszym niż na nizinach. Z tego samego powodu także tzw. autonomia polska w Galicji miała na Łemkowszczyźnie ograniczony wpływ narodowy i społeczny, co przełożyło się na brak pogromów w tym regionie. Środowiska pogromowe istniały na północy — w sąsiedniej Polsce. Stanowiły produkt postszlacheckiej modernizacji społeczno-gospodarczej zbieżnej z unarodowieniem miasta. Ich kulturowym „środowiskiem naturalnym” były miejskie parafie rzymskokatolickie, folwark szlachecki oraz propaganda w prasie, a podłożem społecznym szlachecka i rzymskokatolicka dominacja, powodowana przez nią bieda. Pogromy stanowiły środek rzymskokatolickiego, endeckiego i ludowego programu eliminacji Żydów ze społeczeństwa polskiego. Tymczasem Rusini/Ukraińcy nie mieli władzy pozwalającej traktować Żydów analogicznie — jako problem do rozwiązania. Brak ruskiego miasta na Łemkowszczyźnie decydowało o braku agresywnego antysemityzmu.

Mimo to na przełomie XIX i XX w. wraz z emancypacją wsi i organizacjami zakładanymi pod szyldem narodowym dystans wobec Żydów wzrastał. Jego twardym gruntem kulturowym od wieków była Cerkiew, czytelnie Kaczkowskiego i „Proswity” także wypracowały antyżydowski przekaz, ale Łemkowszczyźnie nie opanował obraz Żyda jako Innego. Istniał taki w części prasy lwowskiej, lecz w górach funkcjonował w wersji „do czytania”, a nie praktykowania. Inteligencja ukraińska agresywnego antysemityzmu podobnego do polskiego nigdy nie wypracowała. Doszło tylko do sytuacji, kiedy rywalizacja z Polakami niosła potrzebę „niezależności” także w tej dziedzinie. Ruski/ukraiński antysemityzm nie miał jednak oparcia w miejskiej rywalizacji społeczno-ekonomicznej, więc był wtórny i słaby. Jego polem stała się prowincja — wieś. Tam po 1918 r. rywalizacja toczyła się między sklepikarzami żydowskimi a „chrześcijańskimi”, ale pozostałe strefy, jak handel drewnem czy bydłem, należały do niechrześcijan. Żydzi nie wykupywali łemkowskiej ziemi analogicznie do wykupywania ziemi dworskiej w upadłych gospodarstwach szlacheckich na galicyjskich nizinach, więc chłopski stan posiadania się nie zmniejszał i nie dawał pożywki do nagonki na nowych właścicieli.



Domy żydowskie w przedwojennej Łabowej. Fotografie Jerzego Chronowskiego z końca lat 80. XX w. Źródło: <https://tmzl.labowa.edu.pl/>

Antyżydowska pogarda oraz przemoc nie miały miejsca na Łemkowszczyźnie m.in. dlatego, że:

1. wołoszczyzna stanowiła tam wiejską formację społeczno-gospodarczą, w ramach której rywalizacja o status oraz zasoby nie spotykała się z — realną lub wymyśloną — konkurencją żydowską;
2. istniały granice kulturowe między Rusią a Polską oraz między greckim a rzymskim katolicyzmem;
3. istniały różnice w konstruowaniu narodu ruskiego/ukraińskiego oraz narodu polskiego.

Te czynniki nie mogły ustanowić zupełnej separacji tych dwóch stref, jednak działały na tyle, że stopień i sposoby wyrażenia antysemityzmu różniły się zasadniczo. Stąd właśnie Łemkowszczyzna jako ziemia bez pogromów stanowiła wyjątek. Między Oslawą a Dunajcem nigdy nie istniało getto żydowskie, nie powstał program eliminacyjny.



Biały dom żydowski w Komańczy, lata 30. XX w. Fotografie przekazał Bohdan Dołżycki



Mindel Frei, Żydówka z Łabowej, z mężem Salomonem Deresiewiczem, 1912 r. Fotografia ze zbiorów Gene Dershevitza. Źródło: <https://tmzl.labowa.edu.pl/>



Iwan Rusenko, *Korczmar*. Źródło: „Karpatorusskij Kałendar Łemko-Sojuza na god 1961”, Yonkers NY 1960



Komańcza — piwnica po karczmie żydowskiej przy drodze z Sanoka do Łupkowa. Fotografia Bogdana Huka z 2025 r.



Josef Frey, Żyd z Łabowej w miejscu, skąd we wrześniu 1939 r. uciekł do ZSRR. Fotografia Celiny Cempy z końca lat 70. XX w. Źródło: <https://tmzl.labowa.edu.pl/>